Nr. 321. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Niedziela 10 Sierpnia 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma” wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwurazową	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprawia się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy” w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 140.956. Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 50 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 8 i w Biurze Piękna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 50 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy” i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy”. — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczepan[illegible]. W Tarnowie M. [illegible]. W Wiedniu: Rosman Goldschmidt (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 3. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy” za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem za raz K [illegible]. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 60 procent drożej. — Nadesłane po K 3'— od wiersza. — Głosy publiczne po 6 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 2'—. Załączniki do „Nowej Reformy” (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za ceną K [illegible] od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Przewroty węgierskie.

Kraków, 9 sierpnia.

Szybkość i sensacyjność wypadków węgierskich zaprząta dzisiaj cały świat. Upadek komunistycznego rządu Beli Khuna przygotowywał się przy udziale legacyi koalicyjnych w Wiedniu od dłuższego czasu. W nocie swojej przed trzema tygodniami Clemenceau wyraźnie w imieniu koalicyi oświadczył, że z rządem komunistycznym nie wda się w żadne rokowania. Równocześnie koalicyjne legacye w Wiedniu dały do zrozumienia, że jeżeli rząd komunistyczny dobrowolnie i bez przelewu krwi ustąpi miejsca demokratycznemu rządowi, robotniczo-burżuazyjnemu, to w takim razie koalicya łagodnie potraktuje Węgry przy zawieraniu pokoju i ułatwi im ich obecne położenie gospodarcze.

Zarówno wobec gróźb, jak wobec przyrzeczeń i obietnic Bela Khun zachowywał się z początku oporne. Wolał on powierzyć sprawę mieczowi i załatwić się z inwazyą rumuńską tak, jak niedawno załatwił się był z czeską. Czerwone wojska węgierskie przekroczyły istotnie Cisę, zadały nawet wojskom rumuńskim w pierwszym okresie kilka klęsk i zajęły pewną część terenu, ale niebawem Rumuni ściągnęli większe siły, które czerwoną armię węgierską pobiły na głowę, zmuszając do panicznej ucieczki poza Cisę z powrotem.

Po tej klęsce Bela Khun zrozumiał, że dalszy opór byłby bezskuteczny, otrzymawszy więc od legacyi koalicyjnych zapewnienie, że wojska rumuńskie, które tymczasem w pościgu za rozbitkami czerwonej armii posunęły się aż na przedmieścia Budapesztu, otrzymają rozkaz cofnięcia się poza linię demarkacyjną, ustąpił wraz z całym rządem, czyniąc miejsce rządowi socyalistycznemu wprawdzie, ale umiarkowanemu, który z kolei miał za zadanie tylko przywrócić porządek publiczny w stolicy i ustąpić rządowi, złożonemu zarówno z socyalistów, jak stronnictw burżuazyjnych.

Tymczasem jednak Rumunia nie zastosowała się do warunków, ułożonych dla ustąpienia Khuna. Armia rumuńska kontynuowała swój pochód ku Budapesztowi. Kiedy Rumuni znaleźli się już o piętnaście kilometrów od stolicy, nowy rząd wysłał do komendy armii rumuńskiej parlamentarzy z prośbą o zawieszenie broni. Komenderujący generał rumuński Marderescu postawił straszliwe warunki tego rozejmu. Żądał między innemi, aby Węgry wydały cały swój sprzęt wojenny, więc broń, amunicyę wszelką i umundurowanie wojsk, zachowując tylko tyle, ilo potrzeba dla piętnastu tysięcy ludzi, dalej domagał się wydania połowy całego parku kolejowego, połowy wszystkich środków komunikacyjnych na rzekach, wreszcie 30 procent całego bydła, tyleż procent maszyn rolniczych, 20.000 wagonów pszenicy, 10.000 wagonów kukurydzy, 15.000 wagonów owsa i jęczmienia itd. Rząd węgierski warunków tych nie przyjął, oddając je do rozporządzenia koalicyjnej komisyi.

Tymczasem Rumuni w sile 30.000 ludzi weszli do Budapesztu, rozpędzili wszystkie straże publiczne i całą władzę wojskową i policyjną wzięli w swe ręce, wykonując ją w sposób bardzo bezwzględny. Na przedmieściach urządzono rzezie wśród robotników, nie mówiąc o gwałtownych rekwizycyach na prowincyi. Równocześnie rozeszły się wiadomości, że do Budapesztu ma zjechać król rumuński wraz z następcą tronu. Cel tej dziwnej wizyty w stolicy wrogiego dotąd państwa nie był dość jasny. Wydaje się jednak pewnem, że istniał zamiar wcielenia Węgier z Budapesztem do Rumunii... Cały ten plan opierał się na jakiemś współdziałaniu z konserwatywnym rządem węgierskim w Szegedynie, który przez czas rządów Beli Khuna pozostawał pod opieką Francheta d'Esperaya.

Widząc, co robią Rumuni, ruszyli się także Czesi i Serbowie. Jedni z północy, drudzy z południa przesunęli się także w głąb Węgier, aby także i dla siebie zabezpieczyć odpowiednie kąski z rozdrapywanej schedy Apadów.

Tu jednak czynniki koalicyjne spostrzegły, że rzeczy poszły za daleko, że na miejscu nieznośnego, ale też przykładnie ukaranego imperyalizmu węgierskiej magnatoryi zaczyna bujnie kwitnąć imperyalizm bojarów rumuńskich, nie mówiąc o imperyalistycznych apetytach czeskich i serbskich. Pod gwałtownym naciskiem Ameryki, która zagroziła Rumunii zastanowieniem wszelkich dowozów i pod kierunkiem Anglii, której przedstawiciel generał Gordon zjechał na czelo misyi koalicyjnej do Budapesztu, uniemożliwiono warunki generała Marderescu, dla udaremnienia zaś planów króla rumuńskiego, zwrócono się do przebywającego w Budapeszcie arcyksięcia Józefa Habsburga z propozycyą, aby tymczasowo objął rządy. W ten sposób stał się ten dziw, że ta sama koalicya, która tak niedawno obaliła Habsburgów, dzisiaj jednego z przedstawicieli tej rodziny sama ujrzała się zmuszoną powołać z powrotem do władzy.

Dokoła niezmiernie bogatej spuścizny węgierskiej powstał bowiem taki zgiełk sukcesorów z prawej i lewej ręki, rozpętała się taka sarabanda apetytów, że w Londynie i Waszyngtonie spostrzeżono, iż takie „pacyfikowanie” Europy środkowej musi w nieuchronnej konsekwencyi doprowadzić do całkowitego jej zanarchizowania.

Anglia zaproponowała pierwotnie byłemu cesarzowi Karolowi powrót na tron węgierski. Potem zwrócono się z tą propozycyą do młodego syna zabitego następcy tronu, Franciszka Ferdynanda i Chotekówny, który jest prawowitym następcą tronu węgierskiego, ponieważ ustawy węgierskie nie znają małżeństwa morganatycznego. Kiedy jednak i ta kombinacya nie udała się, sięgnięto do arcyksięcia Józefa.

Stryjeczny stryj byłego cesarza Karola, arcyksiążę Józef reprezentuje węgierską linię Habsburgów, która stosownie do wskazań domowej polityki tej dynastyi stale rezydowała w Budapeszcie i zmadyaryzowała się już w znacznym stopniu. Arcyksiążę Józef cieszył się oddawna dużą popularnością na Węgrzech. Zachowanie się zaś jego po katastrofie wojennej i podczas wszystkich przewrotów wyróżniło go bardzo dodatnio od wszystkich innych krewniaków, dając piękne świadectwo jego charakterowi i rycerskości. Oto jeden z pierwszych złożył on przysięgę na republikę węgierską, nadto zaś jeszcze na długo przed rządami bolszewickimi zrzekł się wszystkich swoich dóbr ziemskich na rzecz chłopów bezrolnych, w czem potem naśladował go kardynał budapeszteński i wszyscy katoliccy biskupi. Podczas strasznych rządów bolszewickich, kiedy to było hrabia i baron węgierski starał się uciec z nieszczęśliwego miasta, ratując życie i resztę majątku, arcyksiążę Józef został w Budapeszcie i przez cały czas dyktatury proletaryatu nie opuścił go ani na chwilę, jakkolwiek niebezpieczeństwo osobiste groziło mu nieustannie. To też wieść, że władzę koalicya oddała właśnie arcyksięciu Józefowi, wywołała w najszerszych sferach ludności budapeszteńskiej najżywszą radość.

Co będzie dalej, trudno wiedzieć, ponieważ, jak dotychczasowe wypadki pouczają, czynniki koalicyjne, którym powierzono zreorganizowanie tej części Europy, okazują bardzo słabe zoryentowanie się w całym tym ogromnym i niezmiernie trudnym problemie. Wobec tego jednak, że sprawę wzięła teraz w swoje ręce Anglia, można oczekiwać, iż rzeczy wejdą przecie na Węgrzech na tory jakiegoś rozumnego rozwoju. O restytucyi Habsburgów mówić jeszcze zawcześnie. Że jednak jest ona nie tylko możliwą lecz nawet bardzo prawdopodobną, to nie ulega wątpliwości.

Obsadzenie nowej litewskiej linii demarkacyjnej.

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT). Naczelne dowództwo poczyniło już kroki, zmierzające do obsadzenia przez wojska polskie obszarów stanowiących teren działania władz polskich. Zgodnie z postanowieniem Rady pięciu z dnia 26 lipca br. o nowej linii demarkacyjnej polsko-litewskiej. Linia ta, jak wiadomo, na południu, czyli w Suwalszczyźnie przebiega w ten sposób, że oddaje władzom polskim większą bezspornie polską część byłej gubernii suwalskiej. Tutaj więc wyrok Rady pięciu zadowolił wieloletnie pragnienie ludności polskiej, stęsknionej do połączenia się z macierzą. Dalej ku północnemu wschodowi linia demarkacyjna biegnie mniej więcej równolegle na zachód w stosunku do linii kolejowej **Grodno—Wilno—Dynaburg**. Odległość między linią wzmiankowanej kolei a linią demarkacyjną jest na całej przestrzeni nie wielka. Poza linią demarkacyjną znalazła się jeszcze znaczna ilość ludności polskiej, która niewątpliwie zabiegać będzie o przesunięcie linii tej ku zachodowi.

Delegacya ludności Wołynia w Warszawie.

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT). Kresowe biuro prasowe donosi: Dnia 1 bm. przybyła do Warszawy delegacya wielkiego zjazdu delegatów ludności powiatów łuckiego i przyległych gmin powiatu włodziemierskiego, ruckiego i dębińskiego, **celem wyrażenia woli i żądania ludności tych terenów**. W skład delegacyi wchodzili przedstawiciele Polaków, Niemców, Czechów i delegat ludności z poza frontu. Delegacya przywiozła ze sobą protokół zjazdu, który doręczony został za pośrednictwem straży kresowej naczelnikowi państwa, bawiącemu, jak wiadomo, w Wilnie, Ministerstwu spraw zagranicznych i zarządowi cywilnemu ziem polskich. Dnia 3 bm. delegacya przyjętą została na posłuchaniu u marszałka **Trąmpczyńskiego**, któremu doręczyła rezolucyę zjazdu, wyrażającą niezłomną wolę należenia do państwa polskiego i chęć najprędszego wysłania posłów swoich do Sejmu. Dnia 4 bm. przyjął delegacyę p. Okęcki, szef departamentu spraw wschodnich w ministerstwie spraw zagranicznych, który szczerze się zainteresował uchwałami zjazdu i przyrzekł poprzeć poruszone przez delegacyę sprawy. Tegoż dnia popołudniu złożyli delegaci wizytę nuncyuszowi papieskiemu Msgr. Rattiemu, wyrażając najgłębszy hołd dla Ojca świętego, i prosząc go o opiekę nad katolikami na Wołyniu i poza frontem. Msgr. Ratti zapewnił delegacyę, że Ojciec Święty żywo ma los Wołynia w pamięci i poprze głos ludu według sił i możności, oraz udzielił delegacyi apostolskiego błogosławieństwa. Dnia 5 bm. była delegacya w zarządzie cywilnym ziem wschodnich, żądając pomocy w **organizowaniu szkolnictwa na Wołyniu**, co zostało przyrzeczone. W sprawie rolnej złożono osobny memoryał. Dnia 6 bm. przyjętą została delegacya przez posłów amerykańskiego, angielskiego i francuskiego. Przedstawicielom mocarstw sprzymierzonych doręczono specyalny memoryał, podpisany przez delegacyę, oraz rezolucyę zjazdu. Szczególne zainteresowanie budzili przedstawiciele Niemców i Czechów, jednogłośnie stwierdzający wolę swoich współziomków należenia do państwa polskiego i delegacya ludności z poza frontu, występująca w imieniu wielkiego związku antybolszewickiego, do którego należą zarówno Rusini, Czesi, jak Niemcy i Polacy. Panowie posłowie wyrazili swoje zadowolenie z wizyty i obiecali przesłać memoryał do swoich rządów. Specyalnie zainteresował się delegacyą przedstawiciel Francyi, wypytywał się o szczegóły zjazdu, zaznaczając przytem odwieczne sympatye i braterstwo broni polsko-francuskie. Memoryał opatrzony przychylnemi uwagami będzie odesłany do Paryża. Delegacya całkowicie zadowolona z wyniku swego pobytu w Warszawie, wyjeżdża w piątek z powrotem do Łucka.

Zmiany w dowództwie.

»Gazeta Wieczorna« donosi z kwatery wojennej:

W dotychczasowem dowództwie frontu galicyjsko-wołyńskiego zaszły w ostatnich dniach pewne zmiany, polegające na tem, że front ten podzielony został na dwa odrębne, a mianowicie: na galicyjski, na którym dowództwo spoczywa w rękach generała Iwaszkiewicza, oraz wołyński, gdzie dowodzi generał Listowski.

Z konferencyi czesko-polskiej.

Morawska Ostrawa, 9 sierpnia. (PAT). Na środowem posiedzeniu ziemskiego narodowego viboru pro Slesko, dr Pelc złożył sprawozdanie oficyalne z przebiegu konferencyi w Krakowie. Dr Pelz oświadczył, że Polacy żądali przeprowadzenia głosowania »ludu« na takim nieznacznym obszarze ziemi, jakim jest Śląsk cieszyński, a nie chcieli dopuścić do głosowania we wschodniej Galicyi, gdzie się znajduje 4 miliony Ukraińców. Czescy delegaci nie mogli się zgodzić na taką dwojaką miarę i zajęli stanowisko, że Śląsk cieszyński jest niesporną częścią państwa czeskiego. Między delegatami praskimi i śląskimi nie było pod tym względem żadnych różnic. Ponieważ termin, wyznaczony dla narad krakowskich upłynął bez rezultatu, spór dostał się do rąk obu rządów i rozstrzygnie go prawdopodobnie koalicya. Gdyby koalicya rozstrzygła w kierunku plebiscytu, nie należy się go obawiać, o ile nie będą głosowali przybysze z Galicyi. Członkowie ziemskiego narodnego vibora przyjęli to sprawozdanie do wiadomości i wyrazili swoim zastępcom votum zaufania, tudzież podziękowanie za prace wykonane w Krakowie.

Słaba produkcya węgla na Śląsku.

Cieszyn, 9 sierpnia. (PAT). Produkcya węgla w rewirze ostrawsko-karwińskim w trzecim tygodniu lipca br. wyniosła 1,305.645 cetnarów metrycznych, czyli zmniejszyła się o 73.000 cetnarów w porównaniu z poprzednim tygodniem. Dostawa wagonów szwankuje nadal. Z końcem tygodnia sprawozdawczego znajdowało się 243.700 cetnarów metr. węgla i 44.800 koksu.

O połączenie kolejowe z Polską.

Wiedeń, 9 sierpnia. (PAT). »Neus Wiener Tgblt« donosi z Pragi, że przybyła tam komisya, złożona z 5 Polaków i 3 Anglików z Warszawy. Komisya ta ma pertraktować z rządem czesko-słowackim w sprawach kolejowych. Rokowania odnoszą się do podjęcia ruchu kolejowego i poprawienia połączenia kolejowego między Czechosłowacyą a Polską.

Zjazd Nar. Stronnictwa Robotniczego w Poznaniu.

Warszawa, 9 sierpnia. (Tel. pryw.). Dnia 10 bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd Nar. Stronnictwa Robotniczego. W zjeździe wezmą udział delegaci N. Z. R. z Małopolski i Kongresówki. Celem zjazdu jest zażegnanie przesilenia, jakie ujawniło się w N. Z. R. z okazyi głosowania nad reformą agrarną w Sejmie.

Nowa grabież niemiecka wobec żeglugi polskiej.

Pisma codzienne zamieściły niedawno wiadomość, iż władze niemieckie wywożą do Królewca i w głąb Niemiec statki prywatne, należące do warszawskiego Towarzystwa handlu i żeglugi, znajdujące się w chwili opuszczenia Królestwa przez władze okupacyjne na terytoryum dawniej należącem do państwa niemieckiego.

Niemcy wysłali w ten sposób do Królewca statki holownicze: Orion, Neptun, v. Geldern (dawniej San) i Płock. Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt grabieży niemieckiej. Niemcy wywieźli dwa gabary żelazne, należące do warszawskiego Towarzystwa handlu i przemysłu, które były w najbliższym czasie przez warszawskie Towarzystwo handlu i żeglugi przeznaczone dla transportów i w tym celu były spuszczone w ostatnich dniach w Toruniu. Gabary były sporządzone z materyału, nabytego w Holandyi i zmontowane w warsztatach Pawłowskiego w Toruniu.

Fakty te świadczą o planowej działalności Niemców, celem zniszczenia polskiej floty handlowej i opanowania rzek polskich dla własnej żeglugi.

Równocześnie idą żywo przygotowania prywatnych przedsiębiorstw żeglugowych niemieckich, celem wyzyskania klauzuli o umiędzynarodowieniu Wisły.

Niebezpieczeństwo jest groźne, niestety, rząd polski nie uczynił dotąd niczego, celem obrony naszej najważniejszej drogi wodnej, a państwowa żegluga, na którą zewsząd podnoszą się skargi, i to nie tylko ze strony bezpośrednio interesowanej, ale i organizacyj publicznych w rodzaju Ligi żeglugi polskiej, uniemożliwia wszelką prywatną inicyatywę, która jedynie może sprostać konkurencyi prywatnej niemieckiej w sprawach żeglugi.

Wobec zakusów niemieckich, jak najenergiczniejsza i bezzwłoczna interwencya rządu i Sejmu, celem ostatecznego uregulowania żeglugi polskiej i dopuszczenia w jak najszerszej mierze prywatnej żeglugi jest nieodzowne.

Pochwała dla żołnierzy polskich.

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT). Marszałek Francyi, naczelny dowódca frontu wschodniego, wystosował do prezesa ministrów republiki polskiej następujące pismo:

W chwili, kiedy ostatnie jednostki bojowe wojska polskiego opuszczają Francyę, generał **De Mondesar**, naczelny dowódca wojsk polsko-francuskich, przedstawił mi raport, którego ważniejsze punkta poczytuję sobie za obowiązek przytoczyć: »U kresu mojej misyi organizowania armii polskiej czuję się w obowiązku donieść Panu, że wojska te, będąc przez cztery miesiące pod moimi rozkazami, ze względu na swoje zachowanie się, poczucie dyscypliny i okazywaną dobrą wolę, zasługują na pochwałę. Pomimo różności pochodzenia ludzi, w jej skład wchodzących, pomimo rozciągłości jego stanowisk, żadna skarga na nią nie wpłynęła. Jestem szczęśliwy, iż mogę podać do wiadomości Pańskiej to chlubne świadectwo. Wydobycie na światło znakomitych zalet wojsk polskich w okresie ich organizacyi, daje miarę tego pięknego ducha wojskowego, który ich niewątpliwie i teraz opuszczać nie będzie w ich ojczyźnie pod wodzą generała **Hallera**. Te dodatnie wyniki urzeczywistniają wszystkie nadzieje, które towarzyszyły tworzeniu się nowej armii polskiej. Osiągnięte rezultaty są pierwszem spełnieniem życzeń armii francuskiej, płynących z uczuć prawdziwego szacunku i serdecznej przyjaźni. Zechce Pan Prezydent przyjąć wyrazy mego najwyższego poważania. **Petain**.

Z powiatu husiatyńskiego.

Stan powiatu husiatyńskiego — jak donosi »Gazeta Wieczorna« — pod względem gospodarczym przedstawia się stosunkowo lepiej od innych, dotychczas nawiedzonych. Mniejsza własność jest prawie wszędzie uprawiona, a żniwa, które są w toku, zapowiadają się bardzo dobrze. Braki odczuwa tylko polska ludność wiejska, która, zwłaszcza podczas długiej inwazyi, została obrabowaną z inwentarza, ruchomości i pieniędzy. W niektórych nawet miejscowościach wojska ukraińskie nie ograniczyły się na tem, lecz w dodatku paliły zabudowania, mordowały ludzi i nakładały kontrybucye.

Znacznie gorzej pod względem gospodarczym przedstawia się wielka własność. Ogół obsianych gruntów u niej wynosi około 50 procent. Katastrofalnym jest jednak brak wszelkiego inwentarza, tak żywego, jak i martwego. Dwory nie posiadają dosłownie ani jednego konia, ani jednej krowy, ani jednego wozu. Uległy one bez wyjątku rabunkowi przez żołnierzy ukraińskich, a niektóre zostały zupełnie zniszczone.

Zbiór z pól byłby zupełnie niemożliwy, gdyby nie pomoc wojskowa. Z największem uznaniem podnieść należy prawdziwie obywatelską działalność dywizyi generała Zielińskiego, który z własnej inicyatywy rozwinął akcyę pomocy gospodarczej, w której to akcyi popiera-

---

JÓZEF POLLAK.

WIELKIE DUSZE

POWIEŚĆ.

16

(Ciąg dalszy.)

— Możesz bez skrupułu wszystkie wymienić, bo przed Kaziem nie mam żadnych tajemnic.

— Nie chcę, byś się musiał wstydzić.

— Jesteś bardzo łaskawa! — odrzekł z przekąsem.

— Nie mogę tego uczynić także i przez wzgląd na pana Kazimierza, dla którego nie byłoby rzeczą miłą słuchać cudzych skarg i żalów.

— Właśnie radbym bardzo, by ich wysłuchał i kwestyę rozstrzygnął bezstronnie. Chodzi o to, by stwierdził, kto z nas dwojga zawinił. Na razie mnie wyłącznie przypisuje winę, bo nie zna dokładnie szczegółów.

— Pozwólcie państwo — bronił się Kazimierz — że się od roli sędziego uchylę.

— A ja właśnie chciałem cię o to prosić.

— Spodziewając się naturalnie, że z tytułu naszej przyjaźni przewinienia twoje łagodnie ocenię, a panią bezwzględnie potępię?

— Broń Boże! przeciwnie! Chcę surowego, lecz bezstronnego wyroku.

— W jakim celu?

— Dla satysfakcyi jednej, albo drugiej strony.

— Mogę cię zapewnić, że ty tą stroną, która spodziewa się satysfakcyi, w żadnym razie nie będziesz.

— Dlaczego?

— Bo jesteś wprawdzie bardzo porządnym człowiekiem, masz jednak w sobie pewne wady, dla których, gdybym był kobietą, stanowczo nie żyłbym z tobą.

— Naprzykład?

— Masz ich tak dużo, że zalety, które posiadasz, wobec nich nikną. Jedną dzisiaj dopiero odkryłem...

— Mianowicie?

— Powiem ci to może kiedyś później.

— Dlaczego nie zaraz?

— Na razie niech ci to wystarczy, że ta wada, którą dziś spostrzegłem, może być dla kobiety bardzo — jakże ci to powiedzieć — bardzo przykrą, może działać na kobietę odpychająco.

— Intrygujesz mnie, bo naprawdę nie wiem...

— Nie wyciągaj mnie na słowa i o nic więcej nie pytaj. Oszczędź mi tej przykrości i nie informuj mnie o rzeczach, o których choć jestem twoim przyjacielem, nie chcę nic wiedzieć a tem więcej, nie chcę być rozjemcą w sprawach, które czas tylko koić potrafi. Gdybyś postąpił wbrew mojej prośbie, zakłóciłbyś mi tych kilka dni, które zamierzyłem ci poświęcić.

— Tylko kilka dni?

— Tak! Za kilka dni wracam.

— A ja cieszyłem się, że zabawisz u mnie choć kilka miesięcy, zwłaszcza żeśmy się dwa lata nie widzieli — mówił Jerzy z żalem — gdybyś ty naprawdę to uczynił...

— Muszę niestety to uczynić ze względu na pewne okoliczności, które zaszły całkiem niespodziewanie.

— Te okoliczności — zabrała głos Litka — to z pewnością prosty wykręt. Coś panu widocznie nie przypadło u nas do gustu i dlatego przyspiesza pan termin powrotu, a że tę nagłą decyzyę wypada przecież czemś upozorować, więc wymyślił pan jakieś niespodziewane okoliczności, które rzekomo...

Nie zdołała dokończyć myśli uderzona wyrazem jego oczu, w których czytała zachwyt i uwielbienie dla siebie.

— Proszę mi wierzyć — mówił z naciskiem, patrząc jej w oczy, — że zaszły istotnie okoliczności, których stanowczo nie przewidywałem, a które mogłyby ewentualnie pociągnąć za sobą bardzo przykre dla mnie komplikacye... a chciałbym ich za wszelką cenę uniknąć. Czuję, że poczyna się we mnie całe piekło palić! Rozbudziły się we mnie nagle nadzieje, przypominające mi tego głupiego koguta, który przystroiwszy się w pióra jastrzębie, próbuje lotu. Głupi nie wie, że nie rwać mu się ku obłokom, lecz po ziemi latać, by wkońcu ordynarną zginąć śmiercią i pod nóż dać szyję!

— Gadajże tu z poetą! — śmiał się Jerzy — będzie ci mówił ni stąd ni zowąd o kogucie, a ty łam sobie głowę, czego on chce?

Kazimierz stał nieporuszony, jakby w ziemię wrósł, wzrok natarczywy utkwiwszy w Litce, zmieszanej jego dającem dużo do myślenia zachowaniem się.

— Kaziu! Co ci się stało? — pytał Jerzy szczerze zaniepokojony — taki jesteś dziwny... ty chyba jesteś chory?

Objął go w pół troskliwie ramieniem i wiódł do starego, w kącie stojącego fotelu.

— Nic mi nie jest — odrzekł Kazimierz, odsuwając lekko Jerzego — czasem mam chwile szczególnego roztargnienia, kiedy pod wpływem niezwykle silnych wrażeń sięgam do głębin mej duszy i czytam w niej jak w otwartej księdze.

— A cóż pan teraz wyczytał? — zagadnęła go Litka.

— Mój przyszły los, który leży w ręku kobiety — odparł.

— No i jakiż on będzie? Szczęśliwy?

— Niestety!

— Przypuszczenie zabarwione pańskim pesymizmem.

— Sądzi pani? — szybko pochwycił.

— Ja nic nie sądzę! — odrzekła i szybko się odwróciła, by pocisnąć dzwonek, wiszący nad stołem jadalnym.

— Haniu, podaj kawę! — wydała zlecenie pokojowej, która na odgłos dzwonka zjawiła się w pokoju.

— Proszę pana — zwróciła się do Kazimierza, wskazując mu miejsce.

Zaledwie zasiedli do stołu, gdy nagle rozległ się dzwon klasztorny, wzywający na wieczorny »Anioł Pański«. Piękny, metaliczny jego ton rozbudził w duszy Kazimierza jakąś ogromną tęsknotę. Myślą wybiegł gdzieś daleko poza ciasne ściany wiejskiego dworku na szerokie pola i kwieciste łąki, kędy pełne zbierał kwiaty i pęk ich olbrzymi, stubarwny złożył u stóp jasnej postaci świetlanej, co jakby z niebios stąpiwszy tęsknotę jego spieszyła ukoić.

Zadumał się, nie nie słyszał, co do niego mówiono, wreszcie wstał od stołu i ku drzwiom ruszył.

— A tobie co znowu? — pytał Jerzy.

— W polę idę — pani wybaczy...

Skłonił się od drzwi i wyszedł.

(C. d. n.)

ła go usilnie szef sztabu i komendanci wszystkich oddziałów.

Obecny stan aprowizacyjny powiatu przedstawia się niepomyślnie. Mnóstwo żywności i innych środków koniecznej potrzeby zostało wywiezionych przez wojska ukraińskie, więc zwłaszcza w mieście panuje głód i drożyzna. Najdotkliwiej daje się odczuwać brak soli, która, stanowiąc za inwazyi ukraińskiej, podobnie, jak nafta, przedmiot handlu zagranicznego, nie dochodziła wcale do ludności. Skutkiem tego panują tu i w innych powiatach na tem tle choroby, a w szczególności szkorbut. Wielki brak również odzieży i obuwia. — Fatalnie przedstawia się stan zdrowotny.

Niemiecki apetyt na Raciborz.

Wiedeń, 9 sierpnia. (Tel. pryw.). »Der Mittag« donosi z Berlina:

Jak wiadomo, **koalicya nie zgodziła się na plebiscyt w południowej części powiatu raciborskiego na Górnym Śląsku**, przyznając go Czechom. Ludność Raciborza jednak sama (?) zarządziła w tej sprawie głosowanie, które wydało następujący rezultat: 95 procent głosujących opowiedziało się za przynależnością do państwa niemieckiego, a tylko 5 procent za przynależnością do Czech.

Represye czeskie.

Cieszyn, 9 sierpnia. Dworzec kolejowy w Boguminie przepełniony jest wstrzymanymi wozami towarowymi, przeznaczonymi do Polski z zagranicy. Jest tam około 1.000 wagonów, z tego 70 wagonów tytoniu i papierosów.

Czesi wobec przewrotu na Węgrzech

Wiedeń, 9 sierpnia. (Tel. pryw.). »Die Republik« donosi z Pragi:

Wszystkie pisma czeskie wyrażają obawy z powodu przewrotu, dokonanego w Budapeszcie. »Narodni Listy« oświadczają, że **Czesi nie mogą obojętnem okiem patrzeć na powrót rządów monarchicznych na Węgrzech**, tem bardziej, że przemiana ta spowoduje wzmożenie się znaczenia państwa węgierskiego. »Pravo Lidu« wywodzi, że żaden rząd komunistyczny nie byłby nigdy dla Czech tak niebezpieczny, jak Józef Habsburg. Naród węgierski zresztą jest godny pożałowania, że dostał się ponownie pod jarzmo Habsburgów.

Przeciw rozruchom antyżydowskim w Budapeszcie.

Wiedeń, 9 sierpnia. (Tel. pryw.). »Die Zeit« donosi z Budapesztu, że komisye koalicyjne w stolicy Węgier zażądały od rządu budapeszteńskiego wyjaśnienia i usprawiedliwienia z powodu ostatnich ekscesów przeciwko żydom. — Rząd węgierski oświadczył, że wyda bezzwłocznie zarządzenia, celem uniemożliwienia dalszych ekscesów.

Rumuńskie pretensye do Budapesztu.

Wiedeń, 9 sierpnia. (Tel. pryw.). »Telegraf. Comp.« donosi z Budapesztu:

Rumuńskie biuro prasowe ogłasza oświadczenie rumuńskiego urzędowego organu »Vitorul«, że **Rumunia nie podda się woli koalicyi w sprawie ewakuacyi Budapesztu.** »Vittorul« przypomina katastrofę zajęcia Rumunii przez wojska państw centralnych. Koalicya przyznać musi sama, że sprawy węgierskiej nie można załatwić w drodze dyplomatycznej i że wkroczenie Rumunów do Budapesztu było koniecznością.

Restytucya monarchii na Węgrzech.

Wiedeń, 9 sierpnia. (PAT). »Neue Freie Presse« podaje następującą informacyę pewnego węgierskiego męża stanu: Wrażenie moje jest, **iż wypadki na Węgrzech idą w kierunku restauracyi monarchii.** Będzie wybraną **konstytuanta i rozstrzygnie**, czy ma być wprowadzone ponownie królestwo. Decyzya narodu padnie na arcyksięcia Józefa, który, **jeżeli otrzyma większość głosów, będzie ukoronowany na króla Węgier.** Wielki ten przewrót dokonał się **za wiedzą koalicyi**, która w ten sposób odbuduje trwały polityczny kierunek na Węgrzech.

Koalicya potępia akcyę Rumunów.

Wiedeń, 9 sierpnia. (PAT) Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: »Der Abend« donosi z Paryża: **Najwyższa rada przyłączyła się do stanowiska amerykańskiego reprezentanta Polke i potępia również samowolne postępowanie Rumunii.** Obsadzenie stolicy węgierskiej przez Rumunów i postawienie warunków zawieszenia broni bez poprzedniego porozumienia się z konferencyą pokojową uważane jest za samowolne postępowanie Rumunii, którego najwyższa rada cierpieć nie może. Jeżeli ostrzeżenie, udzielone Bukaresztowi pozostanie bez rezultatu, jest planowany krok kolektywny wielkich mocarstw koalicyjnych, przez który Rumuni będą zmuszeni poddać się rozstrzygnięciu konferencyi pokojowej w sprawie węgierskiej.

Rząd włoski niezadowolony.

Wiedeń, 9 sierpnia. (PAT). »Morgenztg« donosi: Jak się dowiadujemy, rząd włoski zgłosił w Paryżu protest przeciw zamachowi monarchistycznemu w Budapeszcie. Ks. Burghese, który przybył z Budapesztu do Wiednia, wyraził niezadowolenie z powodu rozwoju wypadków na Węgrzech.

Angielskie wojska jadą do Budapesztu.

Wiedeń, 9 sierpnia. (PAT). »Neues Wiener Journal« donosi, że w ciągu dnia wczorajszego przejechały przez Wiedeń, transporty wojsk angielskich do Budapesztu, w sile około 2.000 żołnierzy.

O powrót Karola na tron węgierski.

Praga, 9 sierpnia. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Wiednia: Dziś przybył tu cały szereg wybitnych węgierskich polityków i finansistów, którzy od przewrotu bawili w Szwajcaryi. Z Wiednia udają się oni w dalszą drogę do Budapesztu. Między tymi politykami znajdują się podobno również **pełnomocnicy ex-cesarza Karola z ważnemi pełnomocnictwami do nowego władcy w Budapeszcie.** Jak się zdaje, ex-cesarz Karol porozumiewa się z arcyksięciem Józefem **co do ewentualnego objęcia panowania na Węgrzech.**

Zamachy na Petlurę.

»Gazeta Wieczorna« donosi z Kolomyi:

Dnia 25 lipca b. r. dokonał w Kamieńcu Podolskim dyktator zachodnio-ukraińskiej republiki, Petruszewycz, przy pomocy zbrojnej siczowników zamach na Petlurę. Przy tej sposobności aresztowano prezydenta ministrów, Martosa, oraz ministra spraw wewnętrznych, Kawaljanta. Dotąd nie udało się sprawdzić, co właściwie stało się z Petlurą.

Zamach stanu Petruszewycza zdąża do tego, iżby Ukraińcy galicyjscy objęli władzę nad całą Ukrainą. Za powyższem przypuszczeniem przemawia ta okoliczność, że Ukraińcy wycofali Petlurowców do Kamieńca Podolskiego, a utrzymanie frontu galicyjskiego powierzyli resztkom wojsk ruskich, jakie zdołały się uratować na terytoryum rosyjskiem.

Wogóle wśród Ukraińców zachodnich daje się na każdym kroku zauważyć wielka nieufność do Petlurowców.

Ukraińcy w Dubnie.

Wiedeń, 9 sierpnia. (Tel. pryw.). Ukraińskie Biuro prasowe donosi z Kamieńca Podolskiego:

Zjednoczone wojska ukraińskie zajęły wczoraj po walce z bolszewikami rosyjskimi ważną twierdzę Dubno, a następnie miasto Starokonstantynów. Bolszewicy cofają się w kierunku Żytomierza.

Położenie na Litwie.

Ze źródeł najzupełniej wiarygodnych otrzymuje P. A. T. następujące wiadomości o stanie rzeczy na Litwie:

Niemcy w początku lipca opuścili niemal całe państwo Taryby (z wyjątkiem obszarów zachodnich), zostawiając na miejscu policyę tajną i niektóre urzędy. Został też dr Zimerle, »hodowca« państwowości litewskiej. Ewakuacya ta była jednak pozorna. Natychmiast bowiem z powrotem napłynęły ciżby Niemców, przebranych przeważnie po cywilnemu. Niewątpliwie knuje się jakiś zamach niemiecki. — Stwierdzono, że pozornie rosyjskie wojska ks. Lievena rząd niemiecki zaopatruje w swoich oficerów i żołnierzy, odzianych w mundury rosyjskie. Wiadomo, że dnia 30 z. m. dwiema liniami kolejowemi z Kurlandyi i Niemiec ku Rydze przejechało po 12 pociągów takich wojsk. Żołnierze we wszystkich tych 24 eszelonach ubrani byli w nowiutkie mundury rosyjskie, zdobne dwugłowemi czarnemi orłami i kokardami o barwach narodowych rosyjskich. Jeden z przedstawicieli niemieckich w Kownie wyraził się w prywatnej rozmowie, że Niemcy przegrały wojnę na zachodzie, ale na wschodzie muszą ją wygrać. Wojnę na wschodzie wygra ten, kto ogarnie swym wpływem Rosyę.

Koalicya — mówił — nie ujawnia zdolności w tym kierunku. Dowodem tego niedoszła konferencya na wyspach Książęcych i niedołężna afera z Kołczakiem. My, Niemcy, stawiamy odrazu na obadwa konie: na rewolucyę i na reakcyę. Bolszewików mamy w ręku od początku, teraz musimy przez Lievena obstawić stawkę reakcyjną. Do tego zwycięstwa na wschodzie przeszkadza Polska, ale w niej potrafimy zrobić bolszewizm«.

Rząd litewski jest usilnie wciągany w orbitę wielkich planów wschodnich Niemiec, które uzewnętrznić się mają niebawem. Ogromna większość Taryby, jak również rady ministrów, urzędowo odżegnywa się od sojuszu z Kołczakiem, podkreśla jednak stale, że przełoży go nad porozumienie z Polakami. Bardziej pojednawczo dla Polaków są usposobieni ministrowie Kajrys i Wilcjszys, i oni jednak nie pozwolą mówić o żadnym sojuszu polsko-litewskim bez Wilna. Wogóle pomiędzy obecnym rządem litewskim a Polską niemożliwe są jakiekolwiek układy.

Niektóre władze administracyjne dopuszczają się w stosunku do Polaków szeregu nadużyć. W wielu kościołach zniesiono nietylko kazania polskie, lecz nawet odczytywanie po polsku ewangelii. Były nawet przypadki prześladowania za orzełki i t. d. W początkach lipca wtrącono na trzy dni do więzienia ziemiankę miejscową, p. R. R., za »prowokacyjne zachowanie się«, nie umiejąc bowiem po litewsku, nie chciała używać w stosunku do władz litewskich języka rosyjskiego. Gdy protestowała przeciwko umieszczaniu jej z pijanymi żołnierzami, komendant policyi kryminalnej, por. Joczas, kazał przemocą wrzucić ją do celi, przyczem silnie się potłukła.

Nie uniknęły prześladowania zakłady polskie: gmach »Sokoła« zajęto, w »Lutni« kazano zdjąć orła ze ściany, »Ziemi Kowieńskiej« cenzura nie pozwala przedrukowywać nawet artykułów z urzędowej »Lietuwy«.

Stosunek ludności litewskiej do Polaków jest wogóle życzliwy; klasowe instynkty (prócz miejscowości, gdzie byli bolszewicy), nie rozbudzone; nienawiść do obecnego rządu — niemal powszechna. Tłómaczą ją wysokie podatki (2 i pół marki od dziesięciny) i ciągłe rekwizycye. W większości przypadków ludność podatków nie uiszcza, »żeby potem drugi raz znowu Polakom nie płacić«.

O reformie rolnej w Królestwie już po wsiach wiedzą. Wieść o niej wywiera jaknajlepsze wrażenie. Rząd bowiem litewski poprzestał tylko na obietnicach, i na spisywaniu życzących sobie mieć ziemię. Na mocy tych spisów podobno władze rządowe wysnuły wniosek, że wywłaszczeniu będzie musiało uledz 19 procent średniej i większej własności.

Ludność polską cechuje przygnębienie i rozdrażnienie, wywołane przeciwpolskiemi wybrykami władz. Wieści z Polski są chwytane gorączkowo. Dotychczas cała Żmudź mówi jak o radosnym fakcie o zjawieniu się samolotu polskiego nad Kownem, który zrzucił olbrzymią ilość egzemplarzy »Naszego Kraju« (dziennik polski, wydawany w Wilnie). Jedną tylko z paczek udało się złapać Litwinom i uroczyście spalić na placu koszarowym. Reszta krąży po całej Żmudzi.

Delegacya Związku kolejarzy węzła wileńskiego złożyła posłom Francyi, Anglii, Włoch i Unii amerykańskiej memoryał w sprawie stosunków politycznych i gospodarczych w ziemi wileńskiej. Powiedziano tam:

»Kraj nasz od stu lat nie znał życia wolnego. Rosya przed wojną panowała tutaj, jak w kraju nieprzyjacielskim: zabraniała nam uczyć swe dzieci w języku ojczystym, uciskała religię katolicką, prześladowała naszych księży i biskupów, w ostatku chytrością i podstępem starała się wytworzyć nienawiść między Litwinami i Polakami. Rosya nie dała naszemu narodowi niczego oprócz mnóstwa cerkwi, poprzerabianych z kościołów katolickich i wielkiej ilości popów i żandarmów, którzy naród szpiegowali i uciskali. **Nie mieliśmy ani szkół, ani dróg, ani** żadnych ułatwień w naszem życiu gospodarczem; rolnictwo było w zupełnym upadku; rzemiosło i przemysł nie rozwijały się, gdyż nie było oświaty; ludność miejscowa nie miała zarobków, gdyż na wszystkie posady i stanowiska przysyłano rodowitych Moskali. Dlatego dzisiaj cała ludność naszego kraju, zarówno Polacy, jak Litwini i Białorusini, jest w najwyższym stopniu przeciwna przyłączeniu go do Rosyi, nietylko do dzisiejszej Rosyi zreformowanej. — Chcemy być tak, jak przed wiekami — razem z Polską. Jesteśmy przekonani, że lud pracujący litewski myśli tak samo, jak i my którzy piszemy to w imieniu wszystkich robotników kolejowych bez różnicy narodowości i wyznania. Kraj nasz jest polski i Litwini stanowią w nim nieznaczny procent, mieszkają oni tylko na pograniczu ziemi wileńskiej. Ale również w tych okolicach, które podlegają władzy kowieńskiego rządu litewskiego, lud włościański litewski nie jest dla Polski nieżyczliwy i chętnieby się do Polski przyłączył gdyby go rząd kowieński od tego nie powstrzymywał. Rząd kowieński nie wyszedł z narodu litewskiego: naród go nie wybierał; wybrały go partye polityczne litewskie, które, jak wiadomo, uzyskały poparcie władz okupacyjnych niemieckich i ujęły w swoje ręce władzę nad narodem. Partye te liczą bardzo niewielu członków, gdyż naród litewski ma dotychczas bardzo mało ludzi wykształconych. W rządzie kowieńskim wrogowie Polski i narodu polskiego, a przyjaciele i sojusznicy Niemców. Rząd ten nie doprowadzi do porozumienia pomiędzy Polską i Litwą, które jest konieczne, aby Litwa nie wpadła znowu pod panowanie niemieckie lub rosyjskie. Rząd kowieński pragnie wywołać rozlew krwi pomiędzy bratnimi narodami, wzywa otwarcie do walki z Polakami przez usta swych podżegaczy, przeważnie księży litewskich w parafiach pogranicznych.

»Ogłoszony w gazetach projekt przesunięcia linii demarkacyjnej pomiędzy wojskiem polskiem a litewskiem do kolei warszawsko-petersburskiej przyjęła ludność jako najwyższą krzywdę i niesprawiedliwość. Linia demarkacyjna, przechodząca w tak bliskiej odległości od najważniejszej linii kolejowej kraju, uniemożliwiłaby jego zaopatrywanie. Jeżeliby wojsko polskie miało ustąpić na nową linię, ludność nie godzi się dobrowolnie na nowe prześladowania, ale z orężem w ręku będzie broniła praw swoich. Okrutne znęcanie się nad bezbronną ludnością polską w Mereczu, po ustąpieniu stamtąd wojsk polskich, wywołało powszechne oburzenie i w najwyższym stopniu podnieciło ludność.

Skutkiem sztucznego podziału kraju cierpi dotkliwie jego gospodarstwo, już przedtem ogromnie zniszczone przez Niemców i bolszewików. Niemcy wywieźli z kraju wszystkie maszyny, wszystkie surowce i wszystek tabor kolejowy. Bolszewicy zabrali resztki żywności. Gdyby nie przybycie wojsk polskich, ludność miast i znaczna część ludności wiejskiej wymarłaby z głodu. Ziemia wileńska, mająca ubogą rolę i liczną ludność miejską, nawet przed wojną nie mogła się sama wyżywić. Wobec niemożności otrzymania zboża ze Żmudzi, od której Wilno jest odcięte linią demarkacyjną, jedynym ratunkiem jest dostawa żywności z Polski. Dostawa ta napotyka jednakże trudności nieprzezwyciężone.

Tych kilka uwag zawiera w naszem rozumieniu najważniejsze potrzeby i troski ludu pracującego ziemi wileńskiej, zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym«.

Niemcy w Inflantach.

Onegdajszy telegram przyniósł bardzo ciekawą, a jeszcze więcej charakterystyczną wiadomość, że mianowicie najwyższa Rada wojenna w Paryżu wystosowała do generała Goltza notę, wzywającą go, iżby w przeciągu pięciu dni przygotował plan ewakuacyi Inflant przez wojska niemieckie, z tem, że w razie potrzeby Anglia dostarczy statków przewozowych...

Nasuwa się mimowoli pytanie, jakim to mocarzem, co za nieznaną dotąd potęgą jest ów generał Goltz, z którym najwyższa Rada wojenna wdaje się aż w rokowania specyalne, udzierzając wprawdzie w wyniosły ton rzymskiego senatu, lecz niemniej przeto dając do zrozumienia, iż uważa go za jakąś osobistość czołową, niepoślednią, władną i decydującą.

Warto przypatrzyć się osobiście i jej czynom, by na rozległości dokonanej analizy, przemierzyć z uczuciem nie wolnem od domieszki goryczy te metody działania koalicyi, które terroryzują powolnych, chętnych i uległych — jak Polacy na Spiszu, a oszczędzają opornych, nieustępliwych i hardych — jak Niemcy w Inflantach.

Oświadczył niedawno niemiecki minister spraw zagranicznych, p. Herman Mueller, firmant wersalskiego traktatu, że Niemcy chcą przekonać cały świat o swej niezachwianej woli pokojowej. Ale odmiennego zdania jest snać generał, hr. von der Goltz, komendant wojsk niemieckich w Inflantach i Kurlandyi. — Siedzi sobie w Mitawie, choć już 8 miesięcy upłynęło od zawieszenia broni, a jeden od podpisania traktatu pokojowego, siedzi o 40 kilometrów od Rygi i drwi z nakazów ententy.

Wycofawszy się z Finladyi, usadowił się w ciągu stycznia b. r. w Libawie, a już w połowie kwietnia obalił postępując w porozumieniu z baronami baltyckimi, narodowy rząd łotewski. Wówczas rząd angielski, działając imieniem aliantów, zażądał od rządu niemieckiego natychmiastowego przywrócenia Łotyszów do władzy. Odpowiedź niemiecka była wielce oryginalna: rząd niemiecki nie miesza się w wewnętrzne sprawy Łotwy, lecz nie uznaje także prawa innych państw do mieszania się w ich przebieg. Z początkiem maja odpowiedział rząd angielski wezwaniem do odwołania gen. Goltza, ale ostatecznie zgodził się na to, by Niemcy udzieliły mu instrukcyi w kierunku łagodniejszego postępowania z tubylcami.

Skutek tych instrukcyi ujawnił się niebawem z racyi wypędzenia bolszewików z Rygi przez wojska estońskie. Usadowiły się tam natychmiast wojska niemieckie wraz z rządem Germano-Bałtów, opornujących Estów zaatakowano z miejsca przeważającemi siłami, a równocześnie jeszcze bardziej wzmógł się nacisk w kierunku Łotwy. Wówczas — w drugiej połowie czerwca — wystrzeliła koalicya znowu ogromny nabój i w postaci — noty dyplomatycznej w stronę Berlina, żądając bezzwłocznej ewakuacyi wszelkich terytoryów, należących ongi do państwa rosyjskiego Rokowania o pokój dobiegały właśnie kresu. Niemcom nie wypadało odmawiać. Z końcem czerwca opróżnili Libawę, rząd łotewski Ulmanisa objął ponownie władzę. Ale Rygi nie wypuścili Niemcy z swych szponów. Rządził tam generał von der Goltz, jako niewiadomo czyj generał-gubernator, prowadząc zaciętą wojnę na dwa fronty, z Łotwą i Estończykami. Ostatecznie z początkiem lipca musiał opróżnić Rygę. Przeniósł się wówczas do Mitawy, dokąd właśnie wystosowała najwyższa Rada wojenna wspomniane na wstępie wezwanie.

Lecz nie jest to wezwanie pierwsze. Już poprzednio zwracał się do Goltza z podobnem żądaniem angielski generał Gough, kierownik akcyi wojskowej aliantów nad Bałtykiem. Zwracał się oczywista napróżno. Poczciwi Łotysze sądzili, że może zdziałają coś, zanosząc bezpośrednią skargę do Weimaru. Nie wskórali oczywista niczego, ale ich żałoby mają doniosłość pierwszorzędnych informacyi, o ile chodzi o sposoby, jakimi posługują się Niemcy, by jak najsilniej przywrzeć do tamtych stron. Oto wojska niemieckie przechodzą całemi grupami do landwery bałtyckiej, przechodzą w pełnem uzbrojeniu, z całym rynsztunkiem materyalnym, a hr. Goltz nie stawia żadnej przeszkody tej równie masowej, jak kosztownej dezercyi. Czasem dzieje się nieco inaczej. Wojska niemieckie demobilizują się na miejscu, w Kurlandyi, wystawia się żołnierzom certyfikat zwolnienia od służby, poczem zasilają po staremu szeregi landwery.

Jest w tem oczywista metoda. Pod flagą ewakuacyi i demobilizacyi niemieckiej przemyca się ochotników niemieckich do bałtyckiej landwery, utrzymywanej sumptem niemieckich obszarników i mieszczan. W ten sposób tworzy się rezerwy sił niemieckich nad Bałtykiem, by przy nadarzonej sposobności podjąć wojnę z Łotwą, Estonią czy Libawą, połączyć się w danym razie z jakimś najazdem bolszewickim, lub ewentualnie użyczyć pomocy zwolennikom wskrzeszenia samodzierżawców w Rosyi. Słowem, dąży się do tego, by w ten czy inny sposób mieć gotowe pomosty, łączące Rosyę z Prusami.

Obecnie koalicya postanowiła położyć kres tej taktyce. Zwróciła się bezpośrednio do hr. Goltza, ofiarując mu transport wojsk niemieckich na angielskich statkach. Ale zachodzi pytanie, czy von der Goltz raczy dać posłuch temu wezwaniu, a jeśli już ulegnie, czy okażą się wówczas potrzebne wogóle przewozowe statki angielskie. Wszak wojsk niemieckich prawie że już niema w Inflantach. Istnieje tylko bałtycka landwera na żołdzie niemiecko-bałtyckich baronów...

Przypominają się odległe już nieco czasy kawalerów mieczowych, ekspozytury krzyżackiej na inflanckiem pobrzeżu Bałtyku. Przyjdzie koalicyi zapoznać się na własnej skórze z tem, co znaczy mieć do czynienia z »gadem« krzyżackim, zawsze jednakim, czy działa junkierskiem ramieniem von der Goltza, czy socyalistyczną dźwignią Eberta i Noskego.

KRONIKA.

Kraków, 9 sierpnia.

ECHA OBCHODU 6 SIERPNIA. Z okazyi obchodu 6 sierpnia nadeszły na ręce gen. Sosnkowskiego, wiceministra spraw wojskowych następujące telegramy:

„W piątą rocznicę wymarszu z dawnego grodu Wawelskiego pierwszych legionistów do walki o niepodległość ojczyzny pod wodzą komendanta Piłsudskiego i p. generała, jako Jego najbliższego współpracownika, oficerowie i żołnierze podległego mi G. O. lubelskiego, a także cały bratni gród małopolski, który witał w lipcu 1915 r. awangardę tych bohaterów, przesyłamy p. generałowi i wszystkim uczestnikom uroczystości najserdeczniejsze pozdrowienia wolnej i zjednoczonej Polsce. — Rządkowski, pułk. i dowódca G. O. lubelskiego".

„Z miasta, które obroniłeś kadrówką i gdzie pierwsze ochotnicze formacye przeszły bojowy chrzest pod Twoją Generale komendą, przesyłam od siebie, oficerów i szeregowców podległego mi D. O. G. serdeczne gratulacye osiągnięcia wymarzonego celu. — Olszewski, gen. ppor. Norwid Neugebauer pułk. szt. gen. D. O. G. Kielce".

Z Nowego Targu: „W dniu 6 sierpnia, jako w piątą rocznicę narodzenia żołnierza polskiego przesyłam wiceministrowi spraw wojskowych gen. Sosnkowskiemu, jako pierwszemu szefowi kadr armii polskiej, jakoteż oficerom i żołnierzom pierwszej kompanii kadrowej w imieniu oficerów i żołnierzy brygady strzelców podhalańskich wyrazy najwyższej czci i hołdu. — Galica, pułk.".

NA MOGILE KONFEDERATÓW BARSKICH. We czwartek, po nabożeństwie za dusze poległych w walkach o niepodległość, które urządziła wojskowość w kościele garnizonowym św. Piotra i Pawła, złożyła wieniec na mogile Konfederatów Barskich u OO. Kapucynów delegacya oficerska z gen. ppor. Piaseckim i gen. Stillerem na czele.

Z NACZELNEJ KOMENDY STRAŻY OBYWATELSKIEJ. Naczelny komendant p. Kazimierz Gabryelski powrócił z urlopu i z dniem 7 bm. objął urzędowanie.

SPRAWY SZKOLNE. We czwartek, dnia 7 sierpnia 1919 odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. dra Bandrowskiego posiedzenie Wydziału dla szkół uzupełniających przemysłowych, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie ze stanu szkół w roku 1918-19 i uchwalono wnioski w sprawie składu gron nauczycielskich dla tychże szkół na rok szkolny 1919-20, dalej uchwalono preliminarze tychże szkół na rok 1919-20, wreszcie wnioski w sprawie otwarcia nowej szkoły uzupełniającej przemysłowej męskiej.

O PRZEWÓZ TOWARÓW ZATRZYMANYCH. — „Venkov" donosi: Wczoraj przed południem przybyła do Pragi ze Lwowa komisya polskiego ministeryum kolei, składająca się z 7 członków. Komisya ta ma podjąć rokowania w sprawie przewozu towarów między republiką czesko-słowacką i polską.

SPOKÓJ W MIEŚCIE. Demonstracye i rozruchy żywnościowe, których widownią — jak wiadomo — od dni kilku było miasto nasze, weszły w dniu wczorajszym, jak się zdaje, w stan przesilenia. Prócz drobnych demonstracyi w Podgórzu nie było większych zaburzeń spokoju publicznego, do czego przyczyniło się niewątpliwie rozpoczęcie sprzedaży ziemniaków, ryżu i cukru.

Zajścia ostatnie odbiły się fatalnie na stanie aprowizacyi miasta. Włościanie okoliczni, którzy już i tak z powodu żniw bardzo mało dowozili żywności, obecnie z obawy przed rabunkami prawie nie przyjeżdżają. Skutkiem tego nie można dostać nigdzie artykułów pierwszej potrzeby. Spodziewać się jednak należy, że z uspokojeniem się sytuacyi, nastąpi pożądana zmiana na lepsze.

Z KOMITETU ZWALCZANIA LICHWY. W sali konferencyjnej magistratu odbyło się we czwartek popołudniu pod przewodnictwem radcy Czernego posiedzenie Komitetu zwalczania lichwy, w którem wzięło udział około 50 osób, reprezentujących władze i instytucye, zainteresowane w sprawie walki z lichwą. W ciągu niezwykle ożywionych obrad zastanawiano się nad środkami, któreby trzeba zastosować wobec ostatnich zaburzeń w mieście. Naczelny komendant Straży obywatelskiej p. Gabryelski wyraził opinię, że jedną z głównych przyczyn ostatnich zajść był nie brak artykułów żywności, lecz raczej rozpowszechnione wśród ludności przekonanie, że w mieście jest wiele towarów poukrywanych w magazynach. Wobec tego zażądał p. Gabryelski upoważnienia do poczynienia stosownych w tej mierze zarządzeń, jak również zaakceptowanie przez magistrat wniosków postawionych w swoim czasie przez Nacz. Komendę Straży obyw., żądających rozciągnięcia kontroli nad biurami aprowizacyjnemi magistratu i wszystkiemi biurami rozdzielczemi w Krakowie oraz ustanowienie natychmiastowej egzekutywy w formie odbierania koncesyj, zamykania sklepów, aresztowania itd. tych, którzy się dopuszczają lichwy i paskarstwa.

Oba wnioski p. Gabryelskiego zostały jednomyślnie przyjęte. Uchwalono również wydać do ludności miasta odezwę w sprawie ostatnich zajść.

KWESTYA BRAKU WĘGLA. Inspektorat węglowy w Krakowie zwraca uwagę na znaczne pogorszenie się stosunków węglowych w Małopolsce, spowodowane w ostatnich czasach już to częstymi strajkami na kopalniach, już to brakiem środków technicznych, potrzebnych do ruchu kopalń i przewozu węgla. O ile praca na kopalniach węgla jest normalną, rozporządza inspektorat węglowy miesięcznie ilością węgla, wynoszącą około 225.000 ton. Węgiel ten przeznaczony jest na pokrycie zapotrzebowania wszystkich gazowni w państwie polskiem, a dalej na pokrycie wszystkich potrzeb węglowych w Galicyi i na Śląsku Cieszyńskim. Z wyżej podanej ilości węgla 225.000 ton, musi być w pierwszej linii pokryte zapotrzebowanie kolei, wynoszące 110.000 ton, następnie najkonieczniejsze zapotrzebowanie zakładów komunalnych ogólnej użyteczności oraz ważnych zakładów przemysłowych i rolnictwa w wysokości 103.000 ton, wskutek czego na pokrycie zapotrzebowania urzędów i szpitali w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim pozostaje zaledwie 12.000 ton miesięcznie, co odpowiada mniej więcej 15 procent zgłoszonego zapotrzebowania. Z powodu tego efektywnego braku węgla, nie będzie mogło być pokryte najkonieczniejsze zapotrzebowanie węgla opałowego, wobec czego powinny już dzisiaj wszystkie miarodajne czynniki poczynić odpowiednie starania, by w nadchodzącej porze zimowej mogło być dostarczone dla gospodarstw domowych i urzędów drzewo i torf, jako materyał opałowy.

NOWA FORMA LICHWY HOTELOWEJ. Zdzierstwo hotelarskie w Krakowie przyjmuje najrozmaitsze postacie. Lichwa hotelowa jest już znana; hotelarze jednak, jak wiadomo, są do pewnego stopnia usprawiedliwieni, ponieważ wszystkie hotele są zajęte i wolny pokój można w jednym z nich otrzymać chyba za grubą łapówką dla portyera. Wobec tego przyjezdni zmuszeni są szukać przytułku w t. zw. pensyonatach, których obecnie w Krakowie jest sporo, jako przedsiębiorstw zyskownych. W takim pensyonacie zaś można dostać pokój tylko z „całodziennem utrzymaniem". Jak to wygląda w cyfrach, wystarczy przytoczyć fakt, że dwoje osób za mieszkanie w jednym ciasnym pokoiku płaci 110 K dziennie. I to wtedy, gdy dla zdrojowisk wyznaczono taksę 35 K dziennie dla osoby, gdy w Krakowie takie, a nawet lepsze „utrzymanie" całodzienne w restauracyi i kawiarni kosztuje 30 K. W danym więc wypadku za pokoik przypadałoby 50 K na dobę. Czy niema komu tego zdzierstwa ukrócić?

SKRZYNKA POCZTOWA NA DWORCU KOLEJOWYM przeznaczona na listy pilne, powinna być częściej opróżniana, jak bowiem mieliśmy sposobność stwierdzić, jest ona stale tak przepełniona, że wiele osób zmuszonych jest odnosić listy na górę do urzędu, gdzie wizyty te niechętnie są widziane. Odwołujemy się do dyrekcyi urzędu, aby zarządziła częstsze opróżnianie skrzynki i przestrzeganie, aby listy były bez zwłoki dołączane do każdorazowej ekspedycyi listowej do wozu ambulansowego.

RESTAURACYA KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA. — Droga sercu każdego Polaka pamiątka wieków minionych, jeden z najstarszych kościołów Krakowa, kościółek św. Wojciecha znajduje się w stanie pożałowania godnego zniszczenia. Tradycye tego zabytku architektury romańskiej, położonego w samem sercu Krakowa, bo w rynku, wiążą się z podaniem o kazaniach, jakie na tem miejscu głosić miał święty męczennik. To jedno nie ulega wątpliwości, że jest to jedna z najszacowniejszych pamiątek, która ma prawo do szczególniejszej opieki społeczeństwa krakowskiego oraz powołanych do tego czynników. Obecnie zębem czasu nadwerężony domaga się kościółek gruntownego odnowienia wewnątrz i zewnątrz. Należałoby przywrócić dawną grotę św. Onufrego, odnowić ołtarz św. Jana Nepomucena, odczyścić i odnowić zapleśniałe ściany i zestroić zepsute starodawne organy.

Inicyatywę do odnowienia tego zabytku podjął komitet obywateli, który odwołuje się do społeczeństwa i do mieszkańców Krakowa z prośbą o składanie datków na cele odnowienia kościoła. Roboty około odnowienia rozpoczęły się dnia 1 lipca br., skutkiem czego nabożeństwa w kościele zostały wstrzymane. Od napływu funduszów zależy przyspieszenie robót i przywrócenie nabożeństw, w których publiczność Krakowa tak chętnie uczestniczy.

Składki przyjmuje Komitet odnowienia kościoła św. Wojciecha na ręce członka i referenta p. Piotra Bilińskiego, Grzegórzki 24.

TEATR WOJSKOWY IM. GEN. HALLERA urządza w niedzielę, dnia 10 sierpnia br. o godzinie 8 wieczór w Kasynie oficerskim „Wieczór humoru i śmiechu". Na program złożą się: „Miecz Damoklesa", farsa w I akcie J. Niedopytalskiego, kuplety, monologi i śpiewy, dyalog humorystyczny „Pan Głodnicki i towarzysz Męczybuła". Zakończy duet andrusów. W czasie antraktów i po przedstawieniu koncert orkiestry Hallerczyków. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Rudnickiego, Rynek Linia A-B, a w dniu przedstawienia przy kasie w Kasynie. Czysty dochód przeznaczony na cele oświatowe żołnierza polskiego. Bufet we własnym zarządzie.

„SZCZUTEK" w ostatnim numerze zawiera szereg kapitalnych utworów satyrycznych, z których na czoło wysuwa się wyborny wiersz „Testament Austryi", dowcipny, aktualny przekład z „Testamentu" Słowackiego i świetna humoreska satyryczna „Ojciec i syn". Obok tego znaleźć tu można mnóstwo aktualnych dowcipów z frontu i z tyłów, z Sejmu i z kulcarów sejmowych, trafnych satyrycznych spostrzeżeń na temat bieżących zdarzeń w polityce światowej i krajowej. Doskonałe kompozycye rysunkowe i karykatury uzupełniają ten numer.

Z DZIEJÓW MARTYROLOGII POLSKIEJ. Kraków będzie miał sposobność usłyszenia bardzo ciekawego, a przedewszystkiem wstrząsającego opowiadania o „rządach" ruskich w Galicyi wschodniej, a w szczególności na Pokuciu z ust naocznego świadka i uczestnika tych smutnych wydarzeń. W tych dniach bo-

wiem przyjechał do Krakowa p. Roman Kubiński, profesor polskiego gimnazyum w Kołomyi, który opowie publiczności polskiej straszne sceny martyrologii jeńców i internowanych na Kosourowie pod Kołomyją, nadto odczyta wyjątki z gazet ruskich, podjudzające lud ruski do masowych mordów Polaków.

Prelegent jest członkiem czynnym zarządów wszystkich towarzystw oświatowych i humanitarnych w Kołomyi, nadto naczelnym redaktorem tygodnika kresowego „Gazeta Kołomyjska“, stąd posiada źródłowo informacye. Z dziejów okupacyi rumuńskiej poda prelegent ważniejsze momenty stosunku Rumunów do Polaków, Rusinów i Żydów.

Opowiadanie swe na temat „Kołomyja i Pokucie pod okupacyą ruską i rumuńską“ wygłosi p. Kubiński we wtorek 12 sierpnia br. w sali im. Kopernika w Uniw. Jagiellońskim o godzinie 7 wieczorem. Wstęp na salę 3 K. Czysty dochód przeznaczony na korzyść „Kołomyjskiej Komisyi dla badania nadużyć ruskich“.

WYKRYCIE SKŁADU CYGAR. Urząd walki z lichwą zakwestyonował w domu pod l. 22 przy ul. Bosackiej w mieszkaniu Julii Tesarzowej 15 pudełek cygar, w mieszkaniu M. Szymczakowej 14 pudełek i w posiadaniu M. Gajowej 1 pudełko i 50 sztuk. Sprawę oddano prokuratoryi.

ARESZTOWANIE. Onegdaj aresztowano w kawiarni „Polonia“ Ukraińca Aleksandra Winnikowa z Perechinska, geometrę rządowego w Kętach. Aresztowanie nastąpiło na żądanie jednego z gości, który siedząc blizko towarzystwa, w jakiem zabawiał się Winnikow, posłyszał kilka wiele mówiących zdań o agitacyi, wygłoszonych w języku rosyjskim i ruskim. Aresztowano go z powodu podejrzenia o działanie na szkodę państwa polskiego.

SPŁOSZENI ZŁODZIEJE. Na ul. Krakowskiej znaleziono wczoraj dwa worki napełnione garderobą, bielizną damską i dziecinną, oraz zwojem materyi. Worki te porzucili jacyś złodzieje, spłoszeni nadejściem policyanta. Są one do odebrania w Liurach „pod Telegrafem“.

ZŁODZIEJSKI „KAWAŁ“, jakich już kilka u nas było. Do Krakowa przyjechała kupcowa z Tarnopola A. Halpernowa. Idąc z dworca kolejowego, spotkała mężczyznę, dążącego w tymsamym kierunku, który ofiarował się wskazać, którędy ma iść, by najprędzej dostać się do krewnego, u którego miała zamieszkać. Wtem przeszedł koło nich człowiek, który upuścił na ziemię pakiecik, owinięty gazetą, a niezauważywszy swej zguby, minął ich i począł się oddalać. Że jednak Halpernowa jest uczciwą obywatelka, więc odwróciwszy się, poczęła za nim wołać, by się wrócił i odebrał swą zgubę. Lecz towarzysz jej był mniej solidny: Podniósł bowiem tymczasem pakiecik z ziemi i schował go do kieszeni, radząc, by nie „robiła hałasu“. Zaalarmowany krzykiem kobiety poszkodowany wrócił się jednak, by odebrać swą zgubę. Między mężczyznami przyszło do wzajemnej kłótni, w czasie której wygadała się Halpernowa, że ma także pieniądze, które dobrze schowała, bo aż w pasie brzusznym.... Ponieważ mężczyzna, który upuścił pakiecik miał wątpliwości, czy mu nie zabrano jego pieniędzy, zażądał od Halpernowej i jej towarzysza okazania banknotów, będących ich własnością. Halpernowa wyjęła z brzusznego pasa swój majątek w kwocie 16.000 K i pokazała go nieznajomemu, który porównał je ze swoimi. Zawinął następnie jeden i drugi pakiet i oddał jeden z nich Halpernowej, oświadczając, że ona mu nic nie wzięła, natomiast towarzysz jej skradł mu pieniądze, musi więc go kazać aresztować i w tym celu się z nim oddalił.

Gdy Halpernowa przybyła do swego krewnego i rozwinęła pakiecik, spostrzegła z przerażeniem, że w papierze zamiast 16.000 K. były skrawki gazet warszawskich. Oczywiście obaj mężczyźni byli wspólnikami.

OMYŁKI DRUKU. W „Przeglądzie literackim“ z 6 b.m. należy poprawić — między innemi — następujące omyłki, utrudniające zrozumienie sensu:

Kolumna III wiersz I: zamiast „wydrwiwszy i intrygantów“ — ma być: „wyrwigroszy i intrygantów“.

Koniec tejże kolumny i początek następnej ma brzmieć: „na innem miejscu zalicza go do tejsamej rodziny, co Lorenzo de Medici i Juliusz II. Ale na str. 43 z perfumowanych słówek wyrywa się określenie króla szczerze polskie: „zajęcze serce!“ Jakto! Wśród najpierwszych pomazańców Polski — z rodziny Juliusza II — zajęcze serce?

Kolumna V wiersz ostatni: zamiast „wiedziała niebawem cenzura“, — ma być:: „wiedziała niedawna cenzura“.

Z kraju.

MIANOWANIE GENERAŁA IWASZKIEWICZA. Urzędowo ogłaszają, że genrał podporucznik Wacław Iwaszkiewicz, dowódca frontu galicyjsko-wołyńskiego, został mianowany przez naczelnego wodza generałem porucznikiem.

KS. ARCYBISKUP HRYNIEWIECKI, wygnaniec wileński, bawi obecnie na wywczasie w Złoczowie. Zapowiedział on swój przyjazd do Lwowa na niedzielną uroczystość z okazyi rocznicy 350-lecia unii lubelskiej.

Z OKAZYI ROCZNICY UNII LUBELSKIEJ w pełnem tempie odbywają się we Lwowie przygotowania na najbliższą niedzielę. Komitet organizacyjny wypracował program, w który wchodzą między innemi: msza św. polowa rano i przedstawienie popołudniowe w teatrze. W uroczystości tej weźmie także udział wojsko.

RABKA DLA MŁODZIEŻY. W Rabce odbyła się d. 13 bm. staraniem pań kuracyuszek bardzo oryginalnie pomyślana zabawa dla młodzieży, z której dochód w kwocie 9318 K przeznaczono na „Ognisko dzieci legionistów“ (Ligi kobiet) z tem zastrzeżeniem, że 5.000 K z tej sumy złożone zostanie na fundusz budowy własnego domu w Rabce. Na fundusz ten złożono również: Liga kobiet w Zakopanem 3.177 K (zebrane w dniu kwiatka), p. Wieczorkowska z Rabki 40 K, (zebrane od gości), p. Czerwińska z Gaik k. Dobczyc 150 K.

BLOCZKI I NALEPKI POLSKIEGO TOWARZYSTWA CZERWONEGO KRZYŻA. Chcąc powiększyć fundusze przeznaczone na cele akcyi sanitarno-ratowniczej na naszych frontach bojowych i przyzwyczaić społeczeństwo do stałego pamiętania o polskim Towarzystwie Czerwonego Krzyża, Zarząd Główny tego Towarzystwa wydał obecnie specyalne bloczki rachunkowe i nalepki (marki) różnej wartości. Bloczki polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża używane są przez usługujących w restauracyach, kawiarniach i cukierniach przy zestawianiu rachunków. Na każdej kartce bloczka, opatrzonej rysunkiem Czerwonego Krzyża i odpowiednim napisem, wypisana jest suma 10 groszy polskich. Ta drobna kwota 10 groszy (fenigów) przedstawia drobny podatek na rzecz polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża i dolicza się do ogólnej sumy rachunku. Większej opłaty za kartkę pobierać nie wolno. Gdy jednak pragnie ktoś swój rachunek opodatkować większą sumą, może żądać naklejenia odpowiedniej ilości nalepek (marek). Nalepki te w cenie 10, 25 i 50 groszy (fenigów) za sztukę wypuszczone zostały jednocześnie z bloczkami. Bloczki i nalepki są do nabycia w każdej ilości w Sekcyi propagandy polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża (pałac Staszyca, Nowy Świat 66).

„Cyrulik Sewilski“ Rossini'ego.

Kilka słów przed premierą.

Z niezmiernie bogatej twórczości Rossini'ego tylko trzy dzieła zachowały do dnia dzisiejszego swoją żywotność: »Stabat mater«, jako typ włoskiej muzyki kościelnej, która uległa wpływom wszechwładnej dotąd we Włoszech opery, »Wilhelm Tell«, jako typ dramatycznej »opery seria« i »Cyrulik Sewilski«, nieśmiertelny wzór komicznej »opery buffo«. Dzieło to, tryskające humorem i niespożyte w swem pięknie melodyjnem, napisał Rossini w roku 1815 na zamówienie dyrektora teatru w Rzymie, który operę tę chciał wystawić, jako nowość w czasie karnawału. Warunki, na jakich stanęła umowa, są niezmiernie charakterystyczne dla stanowiska kompozytora we Włoszech przed 100 laty: a więc Rossini miał napisać muzykę do przedłożonego mu libretta, miał liczyć się z wymaganiami śpiewaków i stosować się do charakteru ich głosów, miał operę wystudyować, zająć się inscenizacyą i dyrygować nią podczas trzech pierwszych przedstawień. Pierwszego aktu miał Rossini dostarczyć w ciągu trzech tygodni, a drugiego aktu później jak najprędzej na żądanie kopistów. Na czas kompozycyi otrzymał wolne mieszkanie wspólnie z librecistą, by się mogli nieustannie porozumiewać. W razie niedotrzymania kontraktu, zobowiązany był Rossini do zapłacenia wszystkich strat.

Jako libretto nowej opery wybrano ostatecznie po długich targach z cenzurą komedyę Beaumarchaisego »Cyrulik Sewilski«; muzyka do tego tekstu była już we Włoszech niezmiernie popularna, albowiem operę, opartą na tem librecie, napisał najsławniejszy wówczas kompozytor Paesiello (1780). W niemałym kłopocie znalazł się więc Rossini, gdy mu przedłożono ten temat do kompozycyi: ale była to zarazem silna podnieta dla jego ambicyi, by zmierzyć się z najwybitniejszym kompozytorem Włoch. Chcąc jednak usunąć wszelkie podejrzenia o chęć rywalizacyi, Rossini, pełen pietyzmu dla sztuki Paesiellego, wysłał do niego list z zawiadomieniem, że pisze muzykę do libretta »Cyrulika«, lecz tekst zostaje opracowany na nowo i stosownie do zmienionego smaku publiczności wprowadza nowe epizody akcyi. Autorem nowego libretta był Cezar Sterbini. Nawet tytuł zmieniono, nazywając operę: »Almaviva, ossia l'inutile precauzione« (Almaviva, czyli daremna przezorność).

Rossini zabrał się wraz z librecistą gorączkowo do pracy; niemal równocześnie powstawały wiersze i muzyka. W ciągu trzynastu dni opera była gotowa. Pierwsze przedstawienie odbyło się w Rzymie w »Teatro-Argentina« dnia 20 lutego 1816 roku — i zakończyło się zupełnem fiasco. Do upadku dzieła przyczynili się głównie przyjaciele podeszłego już Paesiella, który niewątpliwie sam podsycał intrygi. Niemal nieustanne krzyki i świstania uniemożliwiały wykonanie, mimo, że pierwszorzędne siły były wśród wykonawców, jak n. p. sławny tenor Manuel Garcia, śpiewający partyę hr. Almawiwy. Do niepowodzenia przyczyniło się nadto mnóstwo złośliwych przypadków, wywołujących w audytoryum salwy szyderczego śmiechu; i tak Almawiwa, śpiewający serenadę pod balkonem Rosiny, wszedł z nienastrojoną gitarą, a ponieważ miał sam sobie akompaniować, musiał ją stroić na scenie, przyczem pękła struna — ku uciesze widowni; to znowu Basilio, wchodząc na scenę, potknął się i upadł, kalecząc twarz na sterczącym gwoździu, poczem śpiewał z twarzą, ociekającą krwią; nagle przebiegnął przez scenę kot i przerażony niezwykłem światłem, rzucał się, by znaleść wyjście!

Jedynym, który po spuszczeniu kurtyny bił brawo, był, według relacyi współczesnych, sam Rossini! niezrażony chwilowem niepowodzeniem, oceniając należycie wartość swego dzieła, ufał, że zdobędzie ono należne uznanie. I nie zawiódł się: już następne przedstawienia sprowadziły zupełny zwrot w usposobieniu słuchaczów. Muzyka Rossini'ego przemówiła swoim czarem melodyjnym. — Ten sam tłum, który na pierwszem przedstawieniu tak brutalnie demonstrował i szydził, prześcigał się teraz w objawach entuzyazmu i co wieczora po każdem przedstawieniu odprowadzał Rossini'ego w tryumfie w blasku pochodni.

Odtąd rozeszła się daleko sława Rossini'ego: »Cyrulik Sewilski« stał się jego najpopularniejszem dziełem i zachował do dnia dzisiejszego niespożytą wartość. Muzyka jego staje godnie obok opery Mozarta: »Wesele Figara«. Obydwa te arcydzieła uzupełniają się, gdyż w treści jest »Wesele Figara« dalszym ciągiem »Cyrulika Sewilskiego«. Mozart był zresztą bożyszczem dla Rossini'ego, który za ideał uważał zbliżenie się do stylu Mozartowskiego. Oczywista, że styl jego dzieła jest zgoła różny od stylu Mozarta: niema u Rossini'ego tej finezyi opracowania, tej głębi charakterystyki, tej uczuciowości i szlachetności stylu, co u Mozarta; ale za to jest blask, jest bogactwo melodyi, południowy temperament, nieokiełznany roześmiany humor, prawda dramatyczna i żywiołowa bezpośredniość. W śpiewie ważną rolę odgrywa koloratura, której ornament zawsze, traktowany ze smakiem, stosuje się do wyrazu melodyi.

Każda z aryj jest arcydziełem: czy to uczuciowe frazy Almawiwy i Rosiny, czy drastyczne monologi Figara, czy groteskowa arya Doktora Bartolo; mistrzowskie są ensemble: zwłaszcza w I. akcie duet Figara i Almawiwy, zaś w II. akcie wielki kwintet. Uwertura do »Cyrulika« zaginęła; zastępuje się ją uwerturą do dawniejszej opery Rossini'ego »Elisabetta«, albo popularną uwerturą »La gazza ladra«.

Ponieważ wśród muzyki trudno pochwycić wątek akcyi, dlatego podam w krótkości treść opery:

Akcya toczy się w Sewilli. Stary sknera, dr Bartolo, jest opiekunem pięknej i posażnej Rosiny. Używa on wszystkich możliwych środków ostrożności, by tylko Rosiny nie wyszła na krok z domu bez jego wiedzy. Bartolo chce bowiem złowić jej rękę, a zarazem jej majątek. Lecz mimo jego czujności Rosina poznaje hr. Almawiwę, który ku niej zapłonął miłością. Pod przybranem nazwiskiem ubogiego Lindora, nie mogąc się do niej zbliżyć, przesyła jej list z wyznaniem za pośrednictwem sprytnego Figara; jest to właśnie ów sławny cyrulik sewilski, podstępny a usłużny doradca w zawiłych sprawach — oczywiscie za dobrą zapłatą. On to wymyśla sposoby, jakby Almawiwa mógł porozumieć się z Rosiną: a więc najpierw wprowadza go w przebraniu oficera, zajmującego mieszkanie dra Bartolo na kwaterę wojskową; ale ten plan nie udaje się, gdyż Bartolo otrzymuje zwolnienie od przymusu kwaterunkowego. Wtedy Almawiwa używa innego podstępu: zjawia się rzekomo w zastępstwie chorego nauczyciela muzyki, Basilia; lecz i tu czujność doktora udaremnia ten plan, a zarazem chytry Bartolo wyzyskuje łatwowierność Rosiny i budzi w niej podejrzenie, że ukochany jej Lindoro sprzeniewierzył się jej, gdyż jest on niczem narzędziem w ręku hr. Almawiwy, któremu chce oddać Rosinę. Zawiedziona i zrozpaczona Rosina postanawia zerwać z Lindorem i godzi się na to, by zostać żoną Bartola. Upojony radością spieszy Bartolo do notaryusza, by poczynić przygotowania przedślubne. Z nieobecności jego korzysta Figaro. Podstępnie dostał klucz do drzwi balkonowych i wśród burzy wkrada się z Almawiwą do pokoju Rosiny. Zrazu Rosina, pomna słów swego opiekuna, uważa Almawiwę za zdrajcę i odpycha go, lecz przekonawszy się, że Lindoro — to tylko przybrane nazwisko Almawiwy, szczęśliwa i pojednana godzi się na związek z nim. Zjawiają się: notaryusz i nauczyciel muzyki, Basilio, wysłani przez Bartola, jako świadkowie jego ślubu z Rosiną. Pod wpływem obietnic i gróźb podpisują kontrakt małżeński, jako świadkowie ślubu hr. Almawiwy; a gdy przybiega Bartolo ze strażą, by uwięzić napastników, przekonywa się, że to już za późno i zawiedziony w swoich rachubach, z rezygnacyą musi uznać to, co się stało.

Dr Józef Reiss.

Dział ekonomiczny.

* **AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY** dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie. Akcyjny Bank Związkowy zamknął rachunki za rok 1918 z wynikiem bardzo korzystnym. Mamy przed sobą bilans Banku za rok 1918, wykazujący sumę bilansową w kwocie 22.285.000.00 koron. Jakkolwiek kwota ta nie obraca się w zawrotnych granicach cyfr, jakie mieszczą bilanse banków wiedeńskich i niemieckich, które w czasie wojny robiły ogromne interesy z rządem i dostawcami wojennymi, interesy, których rezultaty są dziś, nawiasem powiedziawszy, więcej, niż wątpliwe, to jednak, pochodząc z kapitału czysto polskiego, w zdrowy sposób zgromadzonego i ufundowanego na interesach, tylko z gospodarstwem polskiem związanych, jest poważną i daje miarę statecznego rozwoju i rozrostu instytucyi. Akcyjny Bank Związkowy istnieje, jako centrala kredytowa stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i oparty jest, podobnie, jak Bank Związku spółek zarobkowych w Poznaniu, na kapitale, złożonym przeważnie przez te kooperatywy, nie ogranicza się jednakowoż na operacyach tylko z temi stowarzyszeniami, lecz pracuje, podobnie, jak tamten, także z klientelą prywatną. Ze sprawozdania Banku podnieść należy charakterystyczną uwagę, że Bank w kredytach dla byłej monarchii austro-węgierskiej nie jest zupełnie angażowany. Daje to poniekąd miarę jakości gospodarki instytucyi, a przedewszystkiem upewnia co do jej spokojnej przyszłości. Na walne zgromadzenie akcyonaryuszów ma zarząd Banku przyjść z wnioskiem wydzielenia 5 proc. dywidendy od akcyi, a równocześnie zamierzone jest podwyższenie kapitału akcyjnego do 10.000,000.00 koron. Subskrypcya akcyi, tej tak sympatycznej, zdrowo fundowanej i pożytecznej instytucyi, dać powinna dobre rezultaty. — Zaznaczyć trzeba, że organizacya kapitału w łonie Akcyjnego Banku Związkowego, który jednoczy w sobie wszystkie dobre strony akcyjnej spółki kredytowej, a równocześnie pozbawiony jest właściwości organizacyi czysto kapitalistycznej, nie mającej żadnych funkcyj społeczno-gospodarczych, a narażonej na niebezpieczne flukta nastrojów giełdowych, stanowić powinna objaw gospodarczy ze wszech miar poparcia godny. Dalszy rozwój instytucyi, opartej na bardzo szczęśliwej strukturze współpracy z kilkuset organizacyami kredytowemi, które, będąc komitetami Banku, są zarazem zastępstwami interesów Banku w całym kraju i oddziałującej za ich pośrednictwem na rynek pieniężny w bezpośredni sposób, jest zapewniony.

Z konwentu seniorów.

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT). Konwent seniorów pod przewodnictwem marszałka Sejmu, Trąmpczyńskiego, odbył naradę w obecności prezydenta ministrów, Paderewskiego, ministra spraw wewnętrznych, Wojciechowskiego, podsekretarzy stanu, Wróblewskiego i Skrzyńskiego, jako też szefa sekcyi, Kasznicy. Reprezentowani byli: Związek ludowo-narodowy: dr Głąbiński, Stanisław Grabski, Korfanty i Zaluska; Narodowe Zjednoczenie ludowe: Ramitowski; Polskie stronnictwo ludowe (»Wyzwolenie«): Bagiński, Dębski, Poniatowski, Wasilewski, Woźnicki; Polskie stronnictwo ludowe (»Piast«): Dąbski i Kowalczuk; chrześcijański Związek robotniczy: Gdyk i Herz; Stronnictwo pracy konstytucyjnej: Chaniewski; Narodowy Związek robotniczy: Waszkiewicz; Zjednoczenie mieszczańskie: Rosset. **Przedmiotem narad było uregulowanie przyszłych stosunków politycznych Galicyi wschodniej.** Jednomyślność panowała co do tego, że w obwodach mieszanych prawa narodowości polskiej i ruskiej mają być zupełnie równe, dalej, że w interesie spokoju w okolicach mieszanych koniecznem jest ostateczne uregulowanie stosunków prawnych. Zgodność panowała również co do szerokiej autonomii w województwach, zamieszkałych przez ludność narodowości mieszanych. Projekt takiej organizacyi ma być w najkrótszym czasie opracowany.

Sprawę Śląska rozstrzygnie koalicya.

Wiedeń, 9 sierpnia. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi iskrowo z Paryża: Rada najwyższa zajmowała się na posiedzeniu we czwartek sprawą węgierską i postanowiła wysłać do Budapesztu zastępców wielkich mocarstw. Następnie postanowiono, że **kwestyą Księstwa Cieszyńskiego ma zająć się konferencya pokojowa**, gdyż Czesi i Polacy nie mogą się co do niej ugodzić, a w sprawie tej istnieją rozmaite punkty zapatrywania.

Wiedeń, 9 sierpnia. (PAT). Wied. biuro koresp. donosi z St. Germain: „Matin“ pisze: Konferencya czesko-polska w Krakowie nie doprowadziła do żadnego rezultatu, wobec tego konferencya pokojowa uchwaliła poruczyć rozwiązanie tego problemu osobnej komisyi.

Walki koło Mińska.

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 8 sierpnia: **Front litewsko-białoruski:** Między Słucką szosą a pustynią nalipowską i dalej na północny zachód od Mińska wywiązały się nowe walki. **Front wołyński i w Galicyi** bez zmiany.

Program arcyks. Józefa.

Wiedeń, 9 sierpnia. (PAT). Wied. biuro koresp. donosi z Amsterdamu: Arcyks. Józef wystosował do Clemenceau depeszę, w której zawiadamia go o dymisyi byłego rządu Beli Khuna i ukonstytuowaniu nowego rządu prowizorycznego. Arcyksiążę rozwija następnie swój program, który polega na zupełnem pokonaniu bolszewizmu, przeprowadzeniu ugody rozejmowej, uregulowaniu stosunków w kraju i przygotowaniu materyału do traktatu pokojowego.

Ważne decyzye.

Praga, 9 sierpnia. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Berlina: »Popolo Romano« donosi, że konferencya pokojowa postanowiła ostatecznie rozstrzygnąć sprawę włoskich aspiracyj na następujących zasadach: **Rjeka będzie wolnem miastem i umiędzynarodowionym portem. Kotar i Split będą również wolnemi miastami** pod protektoratem Włoch, Aidin, Konia i Adelia w M. Azyi przypadną Włochom, natomiast Smyrna zostanie przyłączona do Grecyi. **Na życzenie Włoch niezawisłość Albanii zostanie oficyalnie uznaną.** Pobrzeża między Tryestem a Rjeką będzie należało do Włoch wraz z linią kolejową Tryest—Św. Piotr.

Połączenie dynastyi włoskiej z rumuńską.

Wiedeń, 9 sierpnia. (Tel. pryw.). »Telegraf. Comp.« donosi z Budapesztu:

W bukaresztańskich kołach politycznych obiega pogłoska, że w dniach najbliższych odbędą się zaręczyny następcy tronu rumuńskiego Karola z jedną z księżniczek z dynastyi sabaudzkiej.

Obietnica pożyczki koalicyjnej dla Austryi.

Wiedeń, 9 sierpnia. (Tel. pryw.). »Wiener Allg. Zeitung« dowiaduje się z kół, zbliżonych do misyi włoskiej w Wiedniu: Koalicya nie może czynić obecnie ustępstw terytoryalnych na rzecz Austryi niemieckiej, gdyż jest związana przyrzeczeniami na rzecz państw słowiańskich. Niewątpliwem jest jednak, że koalicya w przyszłości starać się będzie o wydatną pomoc dla Austryi, a w pierwszym rzędzie o udzielenie Austryi niemieckiej w najbliższym czasie **znacznej pożyczki walutowej.**

Nowy prezydent republiki portugalskiej.

Wiedeń, 9 sierpnia. (PAT). Wiedeńskie biuro Korespondencyjne donosi z Lizbony: Antonio Almeida został wybrany przez izbę w trzeciem głosowaniu 133 głosami na 167 głosujących prezydentem rzeczpospolitej. Obejmie on swój urząd dnia 5 października.

Niemcy propagują komunizm w Hiszpanii.

Praga, 9 sierpnia. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Berlina: Według doniesień dzienników, rząd hiszpański uwięził w Barcelonie, Sewilli i wielu innych miastach szereg Niemców pod zarzutem komunistycznej propagandy. Poselstwo niemieckie w Madrycie podniosło wskutek tego protest.

Niedobór zbożowy w Ameryce.

Wiedeń, 9 sierpnia. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi, z St. Germain: Amerykański komisarz zbożowy Bar, doniósł komisyi senatu, że północno-amerykański zbiór zboża pozostał w tyle poza oszacowaniem o 109 milionów cetnarów.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Konkurs.

W polskiem 5cio-klasowem gimnazyum im. Zygmunta Krasińskiego w Dolinie jest do obsadzenia posada **kierownika i 5 profesorów**, a mianowicie: 4 filologów, jednego matematyka i przyrodnika i jednego historyka.

Od kierownika filologa wymaganą jest kilkuletnia praktyka, a od wszystkich profesorów egzamin nauczycielski. Wszyscy muszą być narodowości polskiej.

Emeryci w sile wieku mogą również o te posady kompetować.

Płaca według umowy.

Podania udokumentowane należy wnosić na ręce zarządu komitetu Towarzystwa szkoły średniej im. Zygmunta Krasińskiego w Dolinie do **dnia 20 sierpnia b. r.**

Podania bez dokumentów nie zostaną uwzględnione.

Zarząd Towarzystwa szkoły średniej im. Krasińskiego w Dolinie.

Dolina, 31 lipca 1919 r.

8238 1 3 Przewodniczący: **Ks. Zaremba.**

Ogłoszenie.

Czeskie biuro paszportowe ogłasza:

1) Ze względu na zwiększone agendy tutejszego biura paszportowego, jakoteż przeciążenie pracą i innem zajęciem prócz udzielania informacyj **w sprawach podróży i wiz paszportowych** ustanawia się godziny urzędowe dla przyjmowania paszportów od 8 rano do 12 w południe.

Uprasza się P. T. Publiczność, by we własnym interesie przestrzegała godzin urzędowych, gdyż w innej porze żadna prośba bez wyjątku nie będzie mogła być uwzględniona.

2) **Wypłata pensyj dla emerytów** przynależnych do republiki czesko-słowackiej odbywa się **2-go każdego miesiąca od godziny 9—12** w biurze paszportowem przy ul. Skałecznej L. 10, I. piętro za przedłożeniem odpowiednich dokumentów (dekret, ostatni odcinek pocztowej Kasy oszczędności (Postsparkassenamt) w Wiedniu, arkusz likwidacyjny (Liquidierungsblatt).

3) **O wypłatę zasiłków:** żonom, sierotom i wdowom przynależnych do republiki czesko-słowackiej, należy się zgłosić o zasiłki w każdą sobotę w godzinach urzędowych od 9—12 przed południem przy ulicy Skałecznej l. 10, I. piętro. Dokumenta uprawniające do wypłaty zasiłków niezbędnie potrzebne, gdyż prośby nie udowodnione dokumentami, nie będą uwzględnione. 8257 1 3

Walne Zgromadzenie

odbędzie się w Stow. pożyczkowem i oszczędności

„Wzajemna Pomoc" w Dobczycach

dnia 24 sierpnia 1919 r. o godzinie 6 wieczór z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1918;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4) Rozdział czystego zysku za rok 1918;
5) Wybór trzech członków Rady nadzorczej;
6) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1919;
7) Wnioski członków. 8252

Dobczyce, 5 sierpnia 1919.

Sekretarz: **Karol Egner.** Prezes: **Maksymilian Iskierski.**

L. G. 4846/19. 8354 1 2

Obwieszczenie.

Intendentura D. O. G., Lwów, ogłasza niniejszem konkurs na dostawę 300 wagonów żyta i 100 wagonów pszenicy — oprócz tego na dostawę pęcaku, jagieł, kaszy hreczanej i fasoli.

Oferty pisemne należy wnosić do **dnia 20 sierpnia b. r.** do Intendentury D. O. G. we Lwowie, ulica Ochronek l. 4.

Do oferty należy dołączyć próbki, przyczem się zaznacza, że ciężar gatunkowy żyta powinien mieć 68 kg, pszenicy 70—72 kg.

Jeżeli oferta zostanie przyjęta, ma oferent złożyć 5% ceny oferowanej, jako wadyum.

Lwów, dnia 3 sierpnia 1919.

Fitz, ppłk. m. p.
szef intendentury.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.